WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 74. Bochum, czwartek, 23 czerwca 1898. Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

W piątek, 24 czerwca, wybory ściślejsze.

Głosujcie na p. Edwarda Fuchsa z Kolonii.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zaniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Duesseldorf. Polskie Tow. św. Rocha urządziło 12 czerwca obchód 9 rocznicy założenia. Udział Rodaków był dosyć liczny, a cała zabawa nosiła piętno prawdziwie polskie. Program zabawy, jak zwykle, tak i w tym roku bardzo był urozmaicony. Prócz śpiewu i pięknych deklamacyj, zasługuje na wyszczególnienie gra na skrzypcach z towarzyszeniem fortepianu, wykonana przez pp. Władysława Foerstera i Artura Gobiet'a. Niemniej dobrze wypadł żywy obraz „Pożegnanie“.

Odegrana przez członków tow. sztuczka ludowa: „Kachna“, pod kierownictwem p. Wł. Foerstera, udała się także bardzo dobrze, słowem, Tow. św. Rocha dało znów Rodakom piękną sposobność, że mogli się w gronie swych współbraci zabawić i pokrzepić na duchu.

Bulmke. W dniu 12 czerwca obchodziło Tow. polskie św. Czesława swą rocznicę przy licznym udziale sąsiednich towarzystw i innych Rodaków. O godzinie 4 po południu udano się do kościoła w Gelsenkirchen, gdzie było polskie nabożeństwo i kazanie. Następnie zebrano się na sali p. Reick. Po zagajeniu uroczystości przez przewodniczącego, przemawiali ks. proboszcz Maas, ks. kapelan Mollerus, O. Korneliusz, ks. Rupiński itd. W końcu był teatr. Był też koncert i śpiewy. Przebieg całej uroczystości z pewnością wszystkich zadowolił.

Gross-Raeschen. Już dość spory kawał czasu upłynął, kiedy mój ostatni list do Szan. Red. odesłałem.

Pisałem w tymże liście o stosunkach naszego towarzystwa. Spodziewaliśmy się, iż z czasem trudności, rozwój naszego towarzystwa utrudniające, ustaną, co się jednakowoż aż dotąd jeszcze nie spełniło, przeciwnie, jeszcze dotkliwszego doznaliśmy ciosu, albowiem nagle i niespodzianie p. Kasprzak, prezes naszego towarzystwa, stracił robotę i to bez wszelkiego powodu.

Pan K. jest tu znany jako człowiek trzeźwy i pracowity, pracuje w tutejszych zakładach przemysłowych już cały szereg lat i nie dał najmniejszego powodu, aby go z pracy oddalono. Sądzę tu powszechnie, że zwolniono p. K. z pracy dla tego, ażeby pozbawić towarzystwo nasze prezesa i tem rychlej doprowadzić je do upadku.

Tymczasem nasze towarzystwo, chociaż pomału, jednakowoż stale się rozwija. Pan Kasprzak pojechał do stron rodzinnych, gdzie przez kilka tygodni myśli pozostać. Kierownictwo objął na czas nieobecności p. K. zastępca tegoż p. Franciszek Gawlita. Członków mamy do tej chwili 93.

Gdy wszyscy wiernie stać będziemy przy towarzystwie, gdy wszyscy za wspólną naszą sprawę walczyć i cierpieć będziemy, wtedy nikt nie będzie w stanie naszego towarzystwa przyprowadzić do upadku, najmniej zaś uda się to tym, którzy do takiego wielkiego dzieła czują się powołanymi.

Co się tyczy innych wiadomości, to nadmieniam, iż chociaż praca naszych górników i robotników nie jest taka niebezpieczna jak naprzykład w Westfalii przy kopaniu węgla kamiennego to jednakowoż nieszczęścia tu też są bardzo często. Niezbyt dawno temu znów 2 Rodaków zostało w kopalni zasypanych, ale wydobyto ich nieżywych. Rodacy licznie się zebrali na pogrzeb; towarzystwo górników także było obecne z muzyką na czele: Każdy z żalem patrzał na trumny zawierające zwłoki przed paru jeszcze dniami zdrowych i silnych ludzi. Kończę na tem, zasyłając Szan. Redakcyi jak najserdeczniejsze życzenia.

Pokłosie wyborcze.

II.

W bochumskiej katolickiej gazecie „Westf. Volksztg.“ czytamy: „Wy gałganie, czy nie znacie radcy ziemiańskiego Spude? (Sie Lump, kennen Sie den Landrath Spude nicht?)

Przedwczoraj (tj. 16 czerwca) przy lokalu 5 obwodu wyborczego pewien wyborca, gdy mu mąż zaufania stronnictwa centrum podał niezłożoną kartkę wyborczą, pogniótł ją i rzucił mu na głowę. „Piękny „landrat“, mówili przypatrujący się temu zajściu, oburzeni takim postępkiem. „Piękny landrat“, pomyśli każdy, słysząc, co się stało, a wieść o zajściu jak błyskawica przebiegła całe miasto. — Tyle pomiędzy innemi pisze „West. Volksztg.“. Podobno mąż zaufania stronnictwa centrum ma zamiar „grzecznego“ pana radcę pociągnąć do odpowiedzialności za obrazę.

Liberalny „blatt“ bochumski „Rheinisch-Westfälisches Tageblatt“ rozgniewany, że Polacy w zwartym szeregu stanęli do walki wyborczej po stronie stronnictwa centrum, w taki sposób wylewa swą żółć na Polaków:“

„**Mit welcher Ahnungslosigkeit** so viele Menschen an die Wahlurne treten, davon zeugt folgender wahrheitsgetreue Vorgang: Stehen da auf der Grabenstrasse zwei gute Polen zusammen und unterhalten sich auf ihre Weise über die heutige Reichstagswahl. Im Verlaufe des Gespräches fragt der Eine sein Gegenüber: „Was Du morgen thust wählen?“ Die Antwort lautete: „Wähle ich Centrum“. Die erfreute Erwiderung platzte heraus: „Werd' ich sich auch wählen Centrum, habe ich verdient auf Centrum viel Geld“. Offenbar hat der Mann auf der Zeche Centrum gearbeitet“.

Po polsku brzmi to tak:

„Z jakim brakiem pojęcia wielu ludzi przystępuje do urny wyborczej, o tem świadczy następujący prawdziwy wypadek (gdyby wszystko było tak prawdziwe, jak opisany tu wypadek, to bardzo mało prawdy byłoby na świecie. Red.) Stoją sobie na ulicy „Grabenstrasse“ dwaj dobrzy Polacy i rozmawiają na swój sposób o dzisiejszych wyborach. Podczas rozmowy pyta jeden z nich swego towarzysza: „Jak będziesz jutro głosował? Odpowiedź brzmiała: „Głosuję z centrum“. Wesoła odpowiedź brzmiała: „Będę także z centrum głosował, zarobiłem na centrum dużo pieniędzy“. Widocznie pracował człowiek ów w kopalni „Centrum“.

Tak pisze „blatt“ liberalny. Nasamprzód całe zdarzenie jest **zmyślone**, boć Polacy nie byliby ze sobą rozmawiali po niemiecku. Jeżeli zaś „Rhein-Westf. Tagebl.“ rzekomą rozmowę podaje w łamanej niemczyźnie, aby sobie zadrwić z Polaków, że błędnie mówią po niemiecku, to Polakowi żadnemu tem nie dokuczy, żaden bowiem Polak nie ma wcale powodu, aby się rumienić dla tego, że słabo włada językiem obcym, jakim jest dla niego niemiecki. Główna rzecz, aby każdy Polak kochał i pielęgnował swój język ojczysty polski i miłość do tego języka starał się zaszczepić w serca swych dziatek. Dopiero kto tego obowiązku nie wypełnia sumiennie, ma wszelki powód, aby twarz jego okryła się rumieńcem wstydu.

Dalej chciałby „blatt“ niemiecki Polaków przedstawić jako takich, którzy nie mają pojęcia o sprawach wyborczych. No, no „Tageblacie“, jeżeli chcesz zmyślać, to czyń to przynajmniej tak, aby się na twem kłamstwie nie poznano. Niemcy też wszystkich rozumów nie pozjadali, a ty sam pewnie w smorgońskiej akademii, gdzie to uczą niedźwiedzi tańczyć, nauczyłeś się Polaków prześladować.

Tenże „Rheinisch-Westf. Tageblatt“ pisze w innym numerze pomiędzy innemi tak:

„Die Frohnleichnamsprozession hat ihre Wirkung gethan!!! **Die renitenten Polen sind saemmtlich !wieder eingefangen und hab' sich Mann für. Mann gewaehlt Fuchs unseriges.“**

Znaczy to po polsku: Procesya Bożego Ciała odniosła skutek. Wszystkich upartych Polaków znów złowiono i jak jeden mąż głosowali naszego Fuchsa.

Pytamy się, co ma procesya Bożego Ciała z polityką wspólnego? Tak, tak, chciał byś „blacie“ zadenuncyować katolików, jakoby oni procesyi Bożego Ciała nadużywali do agitacyi politycznej. Lichoś się jednak wybrał, gdyż każdy rozsądny człowiek pozna się na tem i nikt ci nie uwierzy. Co się zaś tyczy „Fuchs unseriges“, to bądź spokojny, polakożerco, bo Polacy okażą ci już w przyszły piątek, że p. Fuchs z Kolonii będzie rzeczywiście naszym posłem. Chcąc jednak, aby tak było rzeczywiście, w piątek dnia 24 czerwca każdy Polak w obwodzie wyborczym Bochum-Gelsenkirchen-Hattingen koniecznie oddać winien karteczkę z nazwiskiem:

Edward Fuchs z Kolonii.

Z powiatu Muelheim nad Ruhrą

piszą nam: Radzę Rodakom kartkę z nazwiskiem p. Molza złożyć, zawiązać w papier, aby się nie pobrudziła i zabrać ze sobą do pracy. Gdy potem pójdziecie wprost od roboty na wybory, każdy będzie miał karteczkę na katolika, którą, przystąpiwszy do stołu wyborczego, oddać może.

Rodacy! Tylko nie pozwólmy się obałamucić obiecankami liberałów! Sumienie nasze, to najlepszy drogowskaz, idźmy więc za głosem sumienia i głosujmy na katolickiego kandydata stronnictwa centrum:

Piotra Molz'a z Trewiru.

Mamy zdrowe ręce, za zarobek dajemy ciężką naszą pracę, ale sumienia naszego nikt pieniędzmi przepłacić nie jest w stanie, ani nawet milionerzy narodowo-liberalni. Gwałcić naszego sumienia, zmuszać nas do głosowania na liberała Möllera nikt nie ma prawa, niech więc ani żadne prośby, ani groźby nie będą zdolne, odwieść nas od spełnienia obowiązku. Głosujmy na Piotra Molz'a!

Kandydatami do parlamentu,

na których Polacy

w piątek, 24 czerwca

od godziny **10 rano** do godziny **6 wieczorem** głos swój oddać winni, są:

W okręgu wyborczym **Bochum-Gelsenkirchen-Hattingen:**

Edward Fuchs z Kolonii

Kaufmann Eduard Fuchs in Köln-Rhein.

W okręgu wyborczym **Mülheim-Duisburg-Ruhrort:**

Piotr Molz z Trewiru

Peter Molz, Trier.

W okręgu wyborczym **Duesseldorf:**

Kirsch.

W okręgu wyborczym **Kolonia miasto:**

Trimborn.

Wynik wyborów

znany już jest we wszystkich 397 okręgach wyborczych. Wybrano: 15 Polaków, 85 z centrum, 38 konserwatystów, 10 wolnokonserwatystów, 5 antisemitów, 10 narodowo-liberalnych, 1 z frakcyi Richtera, 1 z frakcyi Rickerta, 1 „bundowca“, 32 socyalistów, 1 Duńczyka, 3 związkowców włościańskich i 9 „dzikich“, czyli nie należących do żadnego stronnictwa.

W 188 okręgach odbędą się wybory ściślejsze. Do wyborów ściślejszych przychodzi: 3 Polaków, 40 członków centrum, 48 konserwatystów, 25 wolnokonserwatystów, 6 antisemitów, 70 narodowo-liberalnych, 38 z frakcyi Richtera, 11 z frakcyi Rickerta, 101 socyalistów, 8 niemieckich demokratów, 9 Welfów, 7 „bundowców“, 4 związkowców włościańskich, 1 chrześciańsko-socyalny i 4 „dzikich“.

Według telegraficznego biura Wolffa, ostateczny wynik wyborów tak się przedstawia: Polacy zyskali 1 mandat (w Księstwie szubińsko-wyrzyski), stracili 4 (w księstwie bydgoski, w Prusach Zachodnich susko-lubawski, świecki i grudziądzko-brodnicki); centrum zyskało 5, straciło 1; konserwatyści zyskali 4, stracili 4; wolno-konserwatyści zyskali jeden, stracili 2, antisemici stracili 4, narodowo-liberalni zyskali 3, stracili 7; stronnictwo Richtera straciło 3; niemieccy demokraci stracili 4; socyaliści zyskali 4, stracili 3 mandaty.

Największą tedy klęskę poniosły stronnictwa wolnomyślne obu kierunków, zdołały bowiem zaledwie w głównych wyborach przeprowadzić po jednym pośle. „Freis. Ztg.“ pocieszа się wprawdzie, że wolnomyślne stronnictwo ludowe wejdzie do parlamentu może nawet wzmocnione, zależy to jednak od stanowiska, jakie zajmą w wyborach ściślejszych socyaliści. Według obliczeń pism niemieckich, z 101 okręgów, w których socyaliści przychodzą do wyborów ściślejszych, zdobędą około 40, tak, że po stronnictwie centrum, będą socyaliści najsilniejszem stronnictwem w parlamencie niemieckim.

Bądź co bądź, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że skład nowego parlamentu bynajmniej nie będzie po myśli rządu, mimo — znanej odezwy, nawołującej do popierania „polityki skupiania“!

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Lubawa. W misyi, która przez całą oktawę Bożego Ciała się odbywała w Lubawie pod przewodnictwem Ojców Redemptorystów, brali nie tylko parafianie udział, lecz też z okolicznych parafij napływ był ogromny.

Złotowo. † 16 go b. m. umarła nagle w kościele żona mistrza rymarskiego p. Polachowskiego. Była u spowiedzi i chciała przyjąć Komunię św. Nagle utraciła przytomność, wyniesiono ją i umarła na paraliż serca.

Pr. Holąd. W nocy na 16 b. m. okradziono tutejszy kościół katolicki. Złodziej wyłamał okno i wszedł do domu Bożego, gdzie rozbił skarbonkę i zabrał jej zawartość.

Topólno. Na wniosek właścicieli Rasmusów zamieniono Niewieścin na „Rasmushausen“ a Zawadę na „Hasenau“.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Polskie towarzystwo Przemysłowców obchodzić będzie w przyszłą niedzielę złoty jubileusz istnienia. Szczęść Boże!

Mielżyn, najmniejsze miasteczko w Księstwie i w państwie pruskiem, zamienione zostało na gminę wiejską.

W Dolsku aptekę kupił pan Grabowski od p. Beyersdorfa, właściciela apteki w Książu, który dotychczas miał aptekę w Dolsku jako filię i której administratorem był p. Wolski.

Poznań. „Kur. Pozn.“ dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że z dniem wczorajszym zakazano na tutejszym dworcu sprzedaży gazet polskich, mianowicie „Kuryera“ i „Dziennika Poznańskiego“, które to pisma dotychczas księgarz dworcowy w większej liczbie egzemplarzy miał zawsze na sprzedaż. O ile wiemy — pisze „Kur.“ — to zakaz powyższy wyszedł ze strony król. dyrekcyi kolejowej — zapytujemy przeto tę wysoką władzę uniżenie, jakie powody skłoniły ją do pozbawienia nas prawa, które przysługuje tylu gazetom niemieckim? Przecież Polacy podróżujący koleją płacą takie same ceny za bilety, jak Niemcy, dla czegoż więc nie mają mieć tych samych przywilejów, co tamci?

Czerniejewo. Zmarły w Mogilnie ks. prob. Cwikliński zapisał tutejszemu kościołowi 2999 mr. od których procent ma pobierać młodzieniec z parafii czerniejewskiej poświęcający się stanowi duchownemu lub kształcący się na nauczyciela elementarnego.

Poznań. Bawiło tutaj w tych dniach 16 oficerów rosyjskich z pułku dragonów, stojącego załogą w Kaliszu. Oficerowie ci zaproszeni zostali na ucztę przez oficerów czarnych huzarów poznańskich. Na upamiętnienie wizyty tej kazali się pruscy oficerowie z gośćmi swymi odfotografować. Przy wejściu do zakładu fotograficznego Zeuschnera ujrzeli oficerowie rosyjscy fotografię artylerzystów pruskich, na której po bokach widniały dwa olbrzymie pociski działowe (kule), na jednym umieszczony był napis: „Pozdrowienie do Moskwy“ na drugim „Pozdrowienie do Paryża.“ Jakie uczucia widok ten wzbudził w sercach gości rosyjskich, o tem gazety nie piszą!

„Dz. Pozn.“ donosi jednak, że jeden z oficerów ruskich miał na to tylko machnąć ręką.

*** Ze Śląska czyli Starej Polski.**

Królewska Huta. W Rzymie wyświęcony ks. Paweł Wacławek odprawił w poniedziałek w kościele św. Barbary uroczyście swe prymicye.

Lędziny. Ks. prob. Wrazidło obchodził w poniedziałek 50-letni jubileusz kapłaństwa. Ze strony parafian poczyniono odpowiednie przygotowania do uroczystego obchodu dnia tego.

Laurahuta. Na szybie Richtera doznali w sobotę w nocy nieszczęścia hajerzy Miałek i Pyssok. Nabój puścił rychlej aniżeli się spodziewali i poranił obu bardzo niebezpiecznie. Pierwszy z nich podobno wskutek odniesionych ran już umarł.

Jełowa. Osierocone od czterech miesięcy skutkiem przesadzenia ks. prob. Kittelmanna do Olesna tutejsze probostwo otrzymało obecnie proboszcza w osobie przewielebnego księdza administratora Sigesmunda.

Łagiewniki. Woźnica Kocur ze Zgorzelic spadł tuż za oberżą Schlossera na Hubertushucie z woza i dostał się pod koła, które go ciężko poraniły. Ludzie zajęli się nim, lecz w drodze do domu wyzionął ducha, nie odzyskawszy przytomności.

Katowice. W czwartek w południe około godziny w pół do 1 wybuchł ogień pod dachem zakrystyi kościoła katolickiego. Miejska straż pożarna w połączeniu ze strażą ogniową z Zawodzia, ugasiła szybko płomienie, więc szkody są nieznaczne. Ogień powstał podobno wskutek nieostrożności blacharza, od dwóch dni zajętego naprawianiem dachu zakrystyi.

Z różnych stron.

Braubauerschaft. W kopalni „Unser Fritz“ zostali okaleczeni górnicy G. Cezewski i Jan Celiński.

W Muelheim nad Ruhrą ma zostać pobudowany nowy kościół katolicki.

W Marksloh znaleziono onegdaj człowieka okropnie pokaleczonego. Sądzą powszechnie, że żona jego wraz z 4 ludźmi zamierzała nieszczęśliwego życia pozbawić. Śledztwo w biegu.

Stałe i dobre utrzymanie dla Rodaków! Profesor Odrzywolski z Krakowa ogłasza w „Dzienniku Berlińskim“ co następuje:

„W Krakowie mogliby się osiedlić z powodzeniem uzdolnieni i biegli w swoim zawodzie: 1) Szklarze artystyczni (Kunstmaler und Kunstverglaser), 2) malarze dekoracyjni, 3) brązownicy artystyczni, cyselerzy, 4) rzeźbiarze dekoracyjni w drzewie i w kamieniu. — Szczególnie jednak brak rzeźbiarzy w drzewie. Ponieważ budzi się w Krakowie i w Galicyi w ogólności coraz to większy ruch budowlany, odczuwać można w powyżej wymienionych dziedzinach ogromny brak porządnych, inteligentnych i odpowiednio uzdolnionych pracowników.

Porządni i przedsiębiorczy a uzdolnieni pracownicy w tych dziedzinach (Polacy) szczególniej brązownicy i szklarze artystyczni mogliby zapewne znaleźć poparcie kraju, gdyby po założeniu odpowiedniego interesu i daniu się poznać z dobrej strony, pragnęli przedsiębiorstwo swoje rozszerzyć i rozwinąć.

Bliższych informacyi osobom poleconym udzieli S. Odrzywolski, arch. profesor w Krakowie“.

Nabożeństwo polskie

Sposobność do spowiedzi świętej dla pielgrzymujących będzie w **Barop** w sobotę rano.

W **Dortmund** w kościele św. Józefa w sobotę po południu i w niedzielę rano.

W **Castrop** w sobotę po południu (O. Nazaryusz) dla przyjmujących Sakrament Bierzmowania.

W niedzielę, 26 czerwca, pielgrzymka do Werl. Sposobność do spowiedzi św. dla pielgrzymów w **Dortmund** w kościele św. Józefa w sobotę, 25 czerwca, po południu i w niedzielę rano.

Sposobność do spowiedzi świętej (i dla przyjmujących Sakrament Bierzmowania) będzie: W **Kirchlinde** 28 czerwca po południu i 29 rano. Kazanie polskie o godzinie 1-szej po południu. W **Luetgendortmund** 29 czerwca po południu i kazanie polskie.

O. Korneliusz, z zakonu św. Franciszka.

Wiec przedwyborczy w Altenbochum

odbędzie się w **czwartek, dnia 23 czerwca o godzinie wpół do 8-mej wieczorem** w lokalu pana Strätling. O liczny udział prosi

Wojciech Grzegorski,
przewodniczący komitetu na powiat Bochum.

Wiec przedwyborczy w Hüllen

odbędzie się w **czwartek,** dnia **23 czerwca o godzinie 8-mej wieczorem** w lokalu p. Rauh. O liczny udział Rodaków z Hüllen i okolicy uprasza

Stefan Rejer,
przewodniczący komitetu dla powiatu Gelsenkirchen.

Wiec przedwyborczy we Freisenbruch przy Steele

odbędzie się w przyszły **czwartek, 23 czerwca,** o godzinie **$7^1/_2$ wieczorem,** w lokalu p. Müllera. Ponieważ chodzi o bardzo ważną sprawę wyborów ściślejszych, przeto jeden Rodak winien drugiemu o wiecu powiedzieć, abyśmy się licznie zebrać mogli.

St. Wawrzyniak,
przewodniczący komitetu na powiat Hattingen.

Towarzystwo św. Józefa w **Horsthausen**

donosi szanownym członkom i rodakom, iż 16-go bm. bierze towarzystwo udział w pielgrzymce do Werl. Z Horsthausen wymarsz o godz. $5^3/_4$ rano. Ktoby chciał brać udział w pielgrzymce, winien się do piątku 24 czerwca o bilet postarać. Bilety można nabyć u Józefa Blewaski, Herner Str. nr. 6 i u Jana Bączkiewicza, Nordstrasse nr 6.

Miesięczne posiedzenie odbędzie się 29 b. m. w uroczystość św. Piotra i Pawła o godz. 4 po południu. Prosimy o najliczniejszy udział.

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Ewang. w **Witten**

donosi swym członkom, oraz wszystkim rodakom, którzy wezmą udział w przyszłą niedzielę w pielgrzymce do Werl, iż wyjeżdżamy z Witten rano o godz. 7 minut 38. Upraszamy o punktualne stawienie się. Zebranie towarzystwa odbędzie się z tego powodu dopiero 10 lipca.

Zarząd.

Koło śpiewu „Fiołek“ w **Bruchu**

oznajmia swym członkom, iż w niedzielę, dnia 26 czerwca po południu o 2 godz. **walne zebranie** i obrachunek, ile kartek rozsprzedano przed czasem. Każdy członek powinien o godz. 2 oddać kartki. Potem będzie lekcya śpiewu. Wszyscy członkowie winni się stawić w kapeluszach i oznakach towarzyskich. O jak najliczniejszy udział wszystkich członków prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Piotra w **Steele**

donosi szanownym członkom, iż w niedzielę, dnia 26 czerwca o godzinie 4 po południu odbędzie się **walne zebranie,** na którem będzie [illegible] nowego zarządu. Szanownych członków uprasza się o jak najliczniejszy udział, ponieważ przyjdą jeszcze inne sprawy pod obrady, co do naszej rocznicy. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Chrzc. w **Ueckendorf**

oznajmia swym członkom, iż w piątek, 29-go b. m. w dniu św. Jana Chrzc. będzie odprawiona msza św. o godzinie wpół do 7-mej. Członkowie powinni jak najliczniej przybyć na mszą św., a po mszy św. odbędzie się małe posiedzenie na sali posiedzeń. Zarazem donosimy członkom, iż w niedzielę, dnia 26 b. m. odbędzie się **walne zebranie,** na którem będzie obierany nowy sekretarz. O jak najliczniejsze przybycie prosi **Zarząd.**

Wielebnemu

księdzu Janowi Bitterowi

honorowemu prezesowi naszemu zasyłamy w dniu godnych Imienin najszczersze nasze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci nieba. Ks. Jan Bitter niech żyje!

Towarzystwo św. Stanisława w Herne.

Towarzystwo św. Barbary w Annen

zasyła swym członkom w dniu godnych Imienin jak najserdeczniejsze życzenia

Janowi Walińskiemu

prezesowi Towarzystwa, ażeby nam przez długie lata nie złożył prezesostwa, ale tak długo piastował urząd prezesa, dopóki sala posiedzeń będzie u Melhesa. Tego samego życzymy członkom Janowi Dopierale, zastępcy kasyera, Janowi Stefańskiemu, Janowi Snadnemu, Janowi Sternalowi, Janowi Łapaczowi, Janowi Biernatowi i Janowi Kapuścińskiemu.

Tym Panom życzymy na ziemi fortuny a w niebie złotej korony i po trzykroć wam wykrzykujemy: niech żyją!

Członkowie Tow. św. Barbary w Annen.

Swemu miłemu bratu

Janowi Kaniewskiemu

w dniu godnych Imienin, 24 bm., zasyłam najszczersze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Zyj Janie, będziesz w niebie, a Ludwik Kaniewski koło ciebie, a pan Michalak trochę dali, bo za mocno w bęben wali. Po trzykroć wołam: „Niech żyje!“

Brat L. K.

Towarzystwo św. Wojciecha w **Misburgu**

donosi wszystkim rodakom i rodaczkom w Misburgu i okolicy zamieszkałym, iż dnia 26-go czerwca obchodzi

4-tą rocznicę swego istnienia,

połączoną z teatrem amatorskim p. t.: „Oswobodzenie Poznania, czyli Władysław i Bolesław, królowie polscy“, na którą wszystkich rodaków jak najuprzejmiej zapraszamy. Zapraszamy także pobliskie nam towarzystwa, gdyż listownych zaproszeń nie będziemy wysełać. Zabawa odbędzie się na sali p. Oppenborna w Misburgu, a rozpocznie się o godzinie 6-tej. Wstępne dla członków wynosi 30 fen. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Z powinszowaniem Imienin

Szanownemu Panu

Janowi Spychale i Janowi Maćkowiakowi.

Jak pragną kwiatki promienia słonecznego, * Tak ja pragnąłem poranku dzisiejszego, * Aby kochanym Janom ze serca szczerości * Złożyć niejako oznakę miłości. * Bóg najwyższy świadkiem tego, * Jakie są pragnienia serca mojego. * Z Bożej łaski niech Wam szczęście służy * Żebyś żył jak najdłużej * W myśli ścielę pod nogi kwiaty miłości; * Pragnę, abym to czynić mógł do późnej starości, * Róża miłości niech zawsze się czerwieni, * Drzewo nadziei ciągle się zieleni, * Jak ptaszki w powietrzu i rybki we wodzie, * Tak żyjcie przyjaciele w radości, swobodzie * Winszuję Wam także tego wszystkiego. * Co tylko życzeniem serca Waszego. * Pragnę, aby się moje życzenia spełniły. * I byście osięgnęli koronę zbawienia. * Naszą Wisłą płyną kwiatki, * Które rwane na Tatr szczycie, * Płyną do rodzinnej chatki, * By ci wiecznie słodzić życie. Szanownym Janom wykrzykuję: niech żyją 777,888,999 razy.

Romana Franciszek Maćkowiak.

Tow. św. Wojciecha w Duisburgu

składa serdeczne życzenia w dniu Imienin 24-go czerwca następującym członkom:

przewdniczącemu Janowi Kuczmińskiemu, skarbnikowi Janowi Otlewskiemu, zastępcy skarbnika Janowi Chojnackiemu, oraz członkom: Janowi Kampie, Janowi Skrzypkowi, Janowi Jędreckiemu, Janowi Habkowskiemu, Janowi Woźnemu.

Wykrzykujemy wszystkim trzykrotnie: niech żyją, niech żyją, niech żyją! W imieniu całego Towarzystwa

Franciszek Wieruszewski, sekretarz.

Powinszowanie

Kochanemu kumotrowi

Janowi Stachowiakowi

i jego synowi **Jankowi** w Marten.

Jak te kwiaty w pięknej wiośnie, * Niech nadzieja w Was rośnie. * O czem serce Wasze marzy, * Bóg najwyższy Was obdarzy, * W Waszych zamiarach błogosławi, * Łaską Swoją wszystko sprawi. * Abyście dożyli długich lat * I bez troski patrząc w świat, * Zyli szczęśliwie, byli syt chleba * Zapracowali na wzgląd nieba. * Jeszcze raz Wam kwiaty ścielę, * Tem Was pewno rozweselę, * Że Wam jawnie oznajmuję * I po trzykroć wykrzykuję: Niech żyje Jan Stachowiak wraz z synem, aż całe Marten zadrży. Tego Wam życzą *A. J. K. J. M. P.*

Powinszowanie

Szanownemu Panu

Janowi Giernasowi

przewodniczącemu Tow. św. Jana w Hüllen. W dzień twego imienia składamy ci najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św. a po śmierci królestwa niebieskiego i jeszcze w tym roku ładnej żony do boku Jan Giernas niech żyje póki mucha z komarem z morza wody nie wypiją. Tego ci życzą T. M. M. M. M. M. L. M.

Powinszowanie

Szanownym Panom członkom Koła śpiewackiego „Fiołek“ w Bruchu

Janowi Staszakowi, Janowi Klimaszowi, Janowi Glumie, Janowi Dybizbańskiemu, Janowi Dziubie, Janowi Sadowczykowi, Janowi Liszyńskiemu, Janowi Kustoszowi, Janowi Szłapce, Janowi Rosochackiemu i Janowi Kaniewskiemu

w dniu godnych Imienin 25 czerwca życzymy zdrowia dobrego, życia długiego, szczęścia i błogosławieństwa świętego, co sobie życzą tu na ziemi od Boga, fortuny, a po śmierci wiecznej korony. Tego Wam życzą wszyscy członkowie koła śpiewackiego „Fiołek“ i trzykrotnie wykrzykują: Niech żyją aż cały Bruch zadrży. **Zarząd.**

Szanowny Janie!

W dzień Twego imienia, * Racz przyjąć te nasze życzenia, * Abyś pominął ciernie i głogi, * Po kwiatach doszedł zbawienia. * Byś za każdym swoim krokiem radość czerpał, * W szczęściu i zdrowiu na świecie sto lat życia dożył * I abyś od dziś za rok bez żony nie był. Tego ci życzymy i po trzykroć wykrzykujemy:

Pan Jan Madejka

niech żyje, niech żyje, niech żyje! aż echo z Bochum do Ołoboku głos zaniesie.

Życzliwi

Bochum, 24. 6. 98. J. T. J. Cybertowicz.

Tow. św. Józefa w Horsthausen

zasyła w dniu godnych Imienin swym szanownym członkom **Janowi Bączkiewiczowi,** zast. przewodn., **Janowi Lince, Janowi Zybertowi II., Janowi Wodarczykowi, Janowi Wieczorkowi, Janowi Nowickiemu, Janowi Ptaszyńskiemu, Janowi Kaczmarkowi, Janowi Reduchowi, Janowi Masłowskiemu i Janowi Andrzejewskiemu** serdeczne życzenia, zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa św. i wszelkiej pomyślności i woła po trzykroć: Niech żyją, aż całe Horsthausen zadrży!

Zarząd.

Z powinszowaniem Imienin

Szanownym Panom

Janowi Jambrożemu i Janowi Wasielewskiemu.

Jak pragną kwiatki promienia słonecznego, * Tak my pragnęliśmy poranku dzisiejszego, * Aby Szanownym Janom ze serca szczerości * Złożyć niejako oznakę miłości * Bóg najwyższy świadkiem tego, * Jakie są pragnienia serca naszego. * Jak ptaszki w powietrzu i rybki w wodzie, * Tak żyjcie Szanowni Janowie w radości, swobodzie. * Życzymy Wam także tego wszystkiego, * Co tylko życzeniem serca Waszego, * Pragniemy, abyście w tym roku wrócili w ojczyste strony, * I poszukali sobie do boku ładnej żony * Przytem szczęśliwi zawsze byli * I tak wesoło do sto lat żyli. * Ażebyście też to życie tak prowadzili, * Iżbyście się po śmierci do nieba dostali, * A tam z Swiętemi na wieki chwalili, * Na tem życzenia nasze kończymy * I po trzykroć wam wykrzykujemy: Jan Jambroży i Jan Wasielewski niech żyją, aż całe Kościuszkowo zadrży. Tego wam życzą

M. i E. Walczak. A. Wasielewski. W. Jambroży.

Powinszowanie.

Kochanemu Szwagrowi

Janowi Antkowiakowi

składam w dniu godnych Imienin najserdeczniejsze życzenia.

Rozwesel się kochany szwagierku, * Bo to jest twój święty dzień, * Obyś takich dożył wiele * Miłych, słodkich wdzięcznych brzmień. * Stałem zdrowiem obdarzony, * Szczęściem, zdrowiem, jakiem sam byś chciał, * Patrzał wesół na wsze strony, * A z twych wrogów drwiąc się śmiał, * Niech żyje przyjaźń, zgoda, * A ty zawsze wesół z nią * Wtedy uznasz co swoboda, * Co to szczere serca są, * Także życie niech przedłuży, w późne lata dobry Bóg. * Niechaj troska nie zachmurzy twego czoła, * Niechaj czuwa z swej opieki * Wciąż przy tobie Anioł stróż. * Niech Cię wiedzie aż na wieki * Wieńcem wieńczy niebieskich róż. Nasz kochany szwagier Jan Antkowiak niech żyje, aż całe Rotthausen zadrży. Tego ci życzy Kto? proszę zgadnąć.

W dzień ślubu

(23 czerwca br.)

naszemu zastępcy prezesa Szanownemu Panu

Janowi Zarębie

i jego narzeczonej

Petroneli Domagale

składamy najserdeczniejsze życzenia.

Towarzystwo św. Aloizego w Weitmar.

Szanownym Panom

Janowi Małkowi, Janowi Krawczewskiemu, Janowi Graji, Janowi Raburskiemu, Janowi Florczakowi, Janowi Nowakowi, Janowi Rucińskiemu, Janowi Smolarkowi, Janowi Wojczakowi, Janowi Kuchcie, Janowi Winklerowi, Janowi Dębskiemu, Janowi Graczykowi, Janowi Przybylskiemu, Janowi Błaszczykowi, Janowi Ławickiemu i Janowi Skrzypczakowi

życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego i wykrzykujemy po trzykroć: niech żyją!

Towarzystwo św. Barbary w Hamborn.

Powinszowanie.

Szan. Panu dyrygentowi

Janowi Skraburskiemu

w dniu godnych Imienin życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Tak samo naszym szanownym członkom: Janowi Malchrówiczowi, Janowi Golubskiemu, Janowi Rajkowskiemu, Janowi Trzeciakowskiemu, Janowi Jakubek, Janowi Sobczakowi, Janowi Majtkowskiemu, Janowi Kamińskiemu.

Wszystkim wykrzykujemy po trzykroć: niech żyją, niech żyją, niech żyją!

Koło śpiewu „Sokół“ w Ueckendorf.

Z powinszowaniem Imienin

Janowi Toporowiczowi.

Szanowny Janie!

W dniu Twego Imienia w uroczystej chwili * Świeci słońce pięknie, ptaszek rzewnie kwili, * Z tej prozy żywota Twa dusza gorąca * Niech leci wysoko, do nieba, do słońca. * Na skrzydłach melodyi leci w sfery marzenia, * Na błoniach poezyi poszukaj natchnienia. * A jeśli cierń ostry zrani serce Twoje, * I w walce żywota popłyną łez zdroje, * To wtenczas w pokorze udaj się do krzyża, * Tam znajdziesz pociechę co boleść uśmierza, * Tam anioł szczerze zdlaty z wyższej Bożej woli * Otrze Twoją łezkę co pali i boli. Tego Ci życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: Jan Toporowicz niech żyje, aż echo po całem Höntrop i aż do Sprinkopa się odbije, a Jan Toporowicz niech dla nas co przygotuje! P. T. S. G.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 74. Bochum, dnia 23 czerwca 1898. **Rok 8.**

Przeciw wydalaniu polskich robotników

występują już i pisma przychylne rządowi.

Ow brak gościnności w Prusiech krytykuje bardzo ostro organ górnoślązkich wielkich przemysłowców, przychylna rządowi „Königshütter Zeitung“ kreśląc, w jak bezwzględny sposób wypędza się robotników polskich z Królestwa i Galicyi. Wspomniane pismo dodaje z swej strony taką uwagę: „Uważamy ustawę o wydalaniu za jednę z najnieszczęśliwszych ustaw ery Bismarcka; jest to sprzecznością niesłychaną, aby wypędzać swego sprzymierzeńca z kraju. Jak się dowiadujemy, Austrya odda nam pięknem za nadobne. Może wtenczas zostanie zniesioną niemiecka ustawa o wydalaniu. Wypędzania uczciwych robotników z kraju sprzymierzeńca nie powinno się w końcu XIX stulecia uważać już za możliwe“.

Ta ostra krytyka ery Bismarka ze strony oddanego mu zresztą zawsze pisma, jakiem jest „Königshütter Ztg.“, nie wypływa zapewne z uczucia najczystszej miłości bliźniego. Dziennik ten jest, jak zaznaczyliśmy, organem wielkich przemysłowców, którzy są wprawdzie otwartymi wielbicielami Bismarcka, ale którym własna kieszeń milszą jest od Bismarcka, a wydalanie tańszych i skromniejszych, nit krajowi, robotników, przynosi ujmę tej kieszeni. W każdym razie nie wchodząc w pobudki, zajmującą jest rzeczą, że także wielbiciele żelaznego księcia miewają niekiedy jaśniejsze chwile, w których rozsądnie zapatrują się na szkodliwe działanie Bismarcka.

600-setna rocznica śmierci błogosławionej Jolenty

przypadła 11 bm. Bo tego dnia roku 1298 w Gnieźnie w cichej celi klasztoru Panien Klarysek zmarła wdowa po Bolesławie Pobożnym, księciu wielkopolskim na Gnieźnie i Kaliszu.

Była młodszą siostrą św. Kunegundy a córką króla węgierskiego Beli IV. Wychowała się w Krakowie pod opieką starszej siostry św. Kunegundy. Mąż jej umarł 1279. Zaraz po jego śmierci Jolenta udała się znowu do Krakowa do świętej Kunegundy. Gdy i tejże mąż, Bolesław Wstydliwy umarł, opuściły obydwie siostry świat i przyjęły habit, wstępując do klasztoru Panien Klarysek w Sączu, założonego przez św. Kunegundę. Tam przebyła Jolenta 13 lat, to jest aż do śmierci swej siostry św. Kunegundy. Następnie przeniosła się do Gniezna. Tam w klasztorze Klarysek, przeżywszy 60 lat życia, dnia 11 czerwca roku 1298 Bogu ducha oddała.

Ciało jej pochowano w kaplicy zakonnic pod chórem w osobnym murowanym grobie, który od samego początku począł jaśnieć i sławić się przeróżnemi cudami. Pierwszy krok urzędowy celem ogłoszenia Jolenty błogosławioną, uczynił Arcybiskup gnieźnieński Jan Wężyk, roku 1631, wyznaczając komisyę do zbadania jej zwłok, która przełożyła relikwie święte do drewnianej skrzynki. W roku 1827 święta Kongregacya obrzędów w Rzymie, zbadawszy należycie wszystkie akta, wydała wyrok, że prawdziwość czci bł. Jolenty od niepamiętnych czasów udowodnioną jest. Delegaci arcybiskupi wynieśli jej zwłoki z grobu na ołtarz ku czci publicznej. Na prośbę ks. kardynała Ledóchowskiego Ojciec św. Leon XIII bł. Jolentę patronką obydwóch archidyecezyi r. 1880 ogłosił i osobne officyum dla jej czci potwierdził. Obecny ks. Arcybiskup przeniósł święte szczątki, umieszczone w pięknym srebrnym relikwiarzu, na nowy wspaniały ołtarz marmurowy, zbudowany w dawnym chórze, gdzie zakonnice swego czasu (aż do kasacyi r. 1810) modły odprawiały.

Rozmaitości.

Strasznemu nieszczęściu zapobiegła księżna Walii, dzięki swemą zamiłowaniu do fotografowania z natury. Księżna zdejmowała most przy Wolferton w chwili, gdy przechodził po nim pociąg towarowy; na negatywie dostrzegła rysę w pośrodku mostu i zaniepokojona tem, zwróciła się do męża, który kazał poddać ów most ścisłym oględzinom. Wykazały one znaczne uszkodzenia, niedostrzegalne dla gołego oka, które mostowi groziły zawaleniem lada chwili. Amatorstwo księżny ocaliło więc życie setkom osób.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.